Antoni

Bydeckiego ks. Floryjana Związek miłości przy dożywotnim pokoju trakcie zamknięty.

ZWIĄZEK MIŁOSCI.

PRZY
dożywotnim pokoiu Tráktaćie,
WIELMOZNYCH NOWOZENCOW,
IEGOMOSCI PANA
ANTONIEGO
z Iároſzowic
WIKLINSKIEGO,
y
I.M. PANNY ANNY
MIKOTOWICZO-
WNEY,
ZAMKNIĘTY,
PRZEZ
X. FLORYANA BUYDECKIEGO,
Kánoniká Regulárnego Hierozolymſkiego
OGŁOSZONY,
Roku 1723. Dnia

W KRAKOWIE,
W Drukárni, Fráńćiſzká Cezárego, J.K.M. y J.O. Xćiá J.M. Ordynár: Typografá.

Na Przeświętny Ich MM. Pánow
z Iaroszowic
WIKLINSKICH
KLEYNOT.



I.

Z Lilią WIKLINSKIEGO wiąże się Podkowa?
Gdźie ſtrátuie, wykwitáć Lilia gotowá.

II.

Podkowa oraz z Strzałą ráni, depce fatá,
Lilia wiek kwiećiſtym bukietem przepłatá.

III.

Strzała ráni, Podkowa przećiwnych trátuie,
Lilia przyiaćielſkie ſercá koronuie.

I.

MArs czy Bellona dźiś zwiąſki ſzykuie?
Miłość záwiera Tráktaty Pokoiu
Dożywotniego? A świát ſię dźiwuie,
Co ma zámknięćie Tráktatow do boiu,
Znáć że Miłośći Zwiąſki, nie Bellony,
Przyzna Apollo laurem uwieńczony.

II.

Złote tu pętá y Dyámentowe
Związku káydány, czyli też ogniwá,
Zákłada ſercá ná Oreſteſowe
W raz z Piládeſem, Miłość nie lękliwa,
Vryáńſkich tu Pereł wiąża wniki,
Przytym my w Cytry, my w Pánegiryki.

III.

Zwiąſki Miłośći, Zwiąſki nie woienne,
I gdźie ſaydáczny Kupido hetmáni,
Záwſze bywáią ſercá nie odmienne,
Lub ie ná wylot przeſzywa y ráni,
Choć w ſercu ráná, iednák nie boleie,
I owſzem przez niey Alceſtys omdleie.

IV.

Zwiąſki lecz iákie? wiążą ſię Lilie, *Herb I. M. PP. Wiklińſkich Lilia.*
Chcą Heroiny koronowáć ſkronie,
(Nie ſą w tym kwiećiu Wężá wigilie,)
Więc śliczney Dámy, w kwiećiſtey Koronie,
Zyczylibyśmy WIKLINSKIEMV Zony, *Neoſponſo I. M. Pan Antoni Wiklinſki.*
Miáſto Laurowey ná głowie Korony.

V.

Nie ſą poczatkiem Herbu WIKLINSKIEGO
Heſpery złote, áni żadna Florá,
Lilia w polu Marſa woiennego
Wykwitłá, ktorey ni Hymettu gorá
Nie miáłá nigdy. Mars ſię delektował,
Dźiwnym zapáchem Bellonę częſtował.

 Kley-

VI.

Kleynot WIKLINSKICH nie mlekiem Junony
Ieſt podkrapiány, lecz właſnemi poty;
W woiennym polu ná zaſzczyt zrodzony,
Gdźie krwáwa roſa. Dodáiac ochoty,
Kładł Mars ná głowy, Liliowe wieńce,
Koronuiący Rycerſkie Młodźieńce.

VII.

Iákoſz to ſamo pokázuie miná,
Ze w Heroiczne cnoty ieſt bogáty,
ANTONI mężny. Nie ná niego winá,
Tákie miał w Domu przedtym Antenaty.
O gdyby tákie Heroiczny Syny!
Sármáckie świátu rodźiły Lucyny.

VIII.

Rodźi ſie I. M. Pan Antoni Wiklińſki.

Ná świát ANTONI rodźi ſię w ſzárłaćie
Krwi Szláchecktey, gdy pierwſze życie bierze,
Iak Káſtriotus w tryumfálney ſzáćie,
Z Mieczem ſię rodźi; ſnádno temu wierze:
Poznáć iuż było Lwię záraz z pázurká,
Czáczkiem mu ſzáblá, woienna miśiurká.

IX.

Przy urodzeniu, záraz w pierwſzym progu,
Liliámi mu kolebkę uwiłá
Belloná, iego przytomna połogu,
Tłukąc miedźiáną Dźiećinę tuliłá.
Tarcz; iák Herkules mieczámi ſię báwi,
Przećiwne Węże rozrywa y dławi.

X.

Rośnie, Dźiećiná ná ozdobę Domu,
Rośnie w raz z láty, w świątobliwe Cnoty,
Ani uſtąpi w ſplendorach nikomu,
W madrość y w Cnotę, w ták śliczne Kleynoty
Rośnie, y w męſtwo, á ktoż mu nie przyzna,
Więc czeka z niego podpory Oyczyzná.

XI.

XI.

A tu go Pállás Lucyńie wydźiera,
Rozumu uczy, Káwalerſkiey mocy,
Bramę honoru Rycerſką otwiera,
Przyłbicę zdiąwſzy ze złotych wárkocy,
Kłádźie ná głowę; Apollo z zazdrośći,
Iuż go Pálládźie wydźiera ze złośći.

Náuki I. M. Páná Antoniego Wiklinſkiego

XII.

Iakoſz Lilia w Herbie WIKLINSKIEGO,
Ná mieyſcu rośnąc tráćiłaby cerę,
Przenośi ſię do polá Párnáſkiego,
I kwitńie gdy ſię przeſadza w kwáterę,
Sliczńeyſza, kiedy źrodłem Helikońie,
Skrápioná, będźie uwieńczáłá ſkrońie.

XIII.

A gdy ná Párnás wſtępuie ANTONI,
Apollo, czy on, rozeznáć go z oká
Nie może Iowiſz; bierze ſię do brońi,
Iák by z piorunem pátrzy z pod obłoká,
Słyſzy záś iego o Cnoćie do Niebá,
Bierze ná przyiazd u złotego Febá;

XIV.

Károcy. Iedźie, Muzy go witáią,
On ANTONIEMV wielce ſię dźiwuie,
Muzy z náuki promocyą dáią,
Apollo go záś ſam rekommenduie
Z odwagi, w łáſkę ſámego Iowiſzá,
Iowiſz záś iego czći zá Towárzyſzá.

XV.

Mowiąc do niego: ieſteś wychowánie
Polſkiego Orłá, grozić piorunámi
Będźieſz, tylko ty przyim usługowáńie
V mnie, y rzadźić nieprzyiáćiołami
Potráfiſz. Bodáy żył w tákiey poſturze!
Przy nim by Polſká ſtałá iák przy murze.

XVI.

Lecz Tulliuszá uwiedźion nektáry,
Iowiszowi śie z usług exkuzuie,
By Hybleyskiemi wprzod śię pásł kánary,
Iowiszowi śie potym ofiáruie;
A gdy Eurypá iuż doszedł ANTONI,
Ták sobie pływał w Tulliuszá toni.

XVII.

I náder dobrze, Herbu WIKLINSKIEGO,
Lilia, przedtym ná polu Mársowym,
Wzrosła, nábierze koloru złotego,
Kiedy w ogrodźie Hortensyuszowym,
Wsádzona będźie, zda śię do korony,
Vwieńczáć Synow, lub sámey Bellony.

XVIII.

A gdy iuż słodkiem perorował miodem,
Gdy z ust kwitnace wypływáły roże,
Aż y Filozof ze Stágiry rodem,
Plátoná przeszedł náuka, ia wrożę:
Lecz iuż masz dosyć náuki ANTONI,
Oyczyzná tonie, bierz śię do swey broni.

XIX.

Woyne służy z Ierzem Lubomirskim Podkomorzem Koronnym.

Szkolne Eurypá przepłynawszy tonie,
Bieży do złotem płynacey Szreniáwy,
Tám śie w usługi oddáie Bellonie,
Wiąże śię do niey iáko Hektor práwy;
Za Towárzyszá iuż służy ANTONI,
Bierze oręże do Rycerskiey dłoni.

XX.

Iuż WIKLINSKIEGO ktore záczerniáły,
Przy pracy szkolney Atramentem ręki,
Godne, by w złotey pálce opłokáły,
Szreniáwie; zá co Lubomirskim dźięki
Są, że przyięli zacnego Hektora,
Wypisze pewnie, to Kronika ktora.

XXI.

Liczyć beſpiecznie Plátonowe wieki,
Będźieſz, y fátom ſtáwáć w oczy śmiele,
Gdy Lubomirſkich przyięły ćię Rzeki,
Do śiebie; Tákże w śmiertelnym popiele,
Iuż nie polegnieſz; tákowe Srzeniáwy,
Płyną Paktolem, nieśmiertelney słáwy.

XXII.

Iuż WIKLINSKIEGO widźieć co ieſt proſzę:
Sam mu muſztuki dyáment háftuie,
A z tego ſobie wiktorya wnoſzę:
Gdy mu po tárczách Fidyaſz ryſuie
Głowy Gorgońſkie, y świtne oręże,
W gonitwie zetrze nieprzyiázne męże.

XXIII.

Tu ſtruśie piorá wieią ná przyłbicę,
Ná bárkách dźikie ieżą śię lámpárty,
Iák gdy powſtánie Eurus ná krynice,
Albo z Nimphámi czyni Zefir żárty,
Odnoſząc, w boiu tryumfálne wieńce,
W pień wyćináiąc przećiwne odmieńce.

XXIV.

Roſkłada krwáwe woiennego Szańce,
Gradywa, bitne iuż rozwija znáki,
Z ſáma Bellona záwodźi ſię w tańce,
Skronie w woienne zámknawſzy ſzyſzaki,
Zá co WIKLINSKI godźien tey fortuny, Rothmiſtrzem zoſtáie u Ierzego Lubomirſkiego Podkomorzego Koronnego.
By go śmiertelne nie ćmiły cáłuny.

XXV.

Lecz zárobiwſzy nieśmiertelna sławę,
Sámá Belloná zá to koronuie,
Gdy mu oddáie Rycerſką uſtáwę,
Rothmiſtrzem w woyſku gdy go peroruie,
Sámá żołnierſka Káwálerſka Cnotá,
Otwiera iemu do honoru wrotá.

XXVI.

Bo ktoż by máchał ſtaliſtem żelázem?
Kto by ſię wiązał, do bitney bellony?
Z sławą, gdy ma honoru zá rázem?
Od czego złotá, Láury, y korony?
Czyn Káwálerſkiey do Niebá kołáce,
By honor, godność, miał zá ſwoie prace.

XXVII.

W lodách Attyckich Mars krzepnie w Iázonie,
Ieśli go złote nie odźieią runá,
Nie znieśie głodu w polu ná zagonie,
Alcydes sławny, ieżeli go luná,
Po ſwoich pracách w godność nie oświći,
Ptak bez ponęty nie poydźie do śići.

XXVIII.

Nie żal upały znośić, nie żal czołá,
Smáżyć w ſzyſzaku, nie żal ćięſzkie ſuſze,
Cierpieć ná polu, kiedy ie weſołá,
Páktolu roſá ſkropi, ia tak tuſze:
Ná toć ſą Láury, ná to ſą Korony,
Aby uwieńczáć cnych Synow Bellony.

XXIX.

A náſz WIKLINSKI, krwáwych woien Boże!
Iáko prácował, káżdy to przyznáie:
Zásłużył ná Láur, y niezwiędłe roże,
Godźien by wyćiąć Helikońſkie gáie,
A iego wieńcem koronowáć ſkronie,
Godźien by záśiadł fortuny ná łonie.

XXX.

Ile LATERAN ſwych cegiełek liczy,
Tyle ći MACIEY w Dodonie żelázem,
Láurow niech wytnie, niechay precz wyćwiczy
Helikon cáły, wyćinájąc rázem,
Niech ná koronę zbiera y kleynoty,
Sam Liliowych będąc ſzat y Cnoty.

XXXI.

Niechay Ci MICHAŁ piorem nieśmiertelnym,
Ná CHRYSTVSOWYM kámieniu ryſuie,
Hymeneuſzu teraz przy weſelnym,
Niech Twe zwyćięskie ſkronie koronuie
Krzyżá Purpura; Konſtántynem Ciebie
Swiát ſię nápátrzył, w woienney potrzebie.

XXXII.

Ale nád Laury, ieſt zacna Koroná,
Ktora celuie fortunne ſplendory,
Ieſt WIKLINSKIEMV zá Koronę Zoná;
Zá nic zwyćiężkie Wieńce y pozory,
ANNĘ powźiąwſzy kiedy ma do pary,
Szácuie ſobie zá naywiękſze dáry.

XXXIII.

Ty Orpheuſzu uderz teraz w ſtrony,
Ogłoś weſoło zacną Heroinę,
Wydaway świátu weſołe Kánzony,
Niech ſmutną żaden nie pokaże minę;
Ná twoy głos drzewá weſoło ſkakáły,
Tákże Jelenie, iáko ſzybkie ſtrzáły.

XXXIV.

Głoś Heroinę iáko ią Lucyná
Wydáłá ná świát, iákie wychowánie,
Głoś iáko rosłá pieſzczona dźiećiná,
I iákie było koło niey ſtáránie;
Głoś bijąc pálcem w delikátne ſtrony,
Cnotę y honor WIKLINSKIEGO Zony.

XXXV.

Wygrawa wdźięcznie Orpheuſz przymioty,
Ták śliczney Nimphy páńſkie ánimuſze,
Nádprzyrodzone ſláchetne Kleynoty,
Krwi rodowitey, przyznáć práwi muſze:
I dáley pędźi Herbowną PODKOWĄ,
Iák STRZAŁA leći z lutnią Cypryſową.

Neoſponſa I. M. Panná Anná Mikotowiczowná.

Edukácya I. M. Pánny Młodey.

Herb Imm. PP. Mikotowiczow Podkowa z Strzáłą, y na wierzchu z pułkrzyżem.

XXXVI.

XXXVI.

Kiedy wygrawa: że Grácye sáme,
ANNĘ ną swoie zábráły stáránie,
Iákoż nie chwalić świátu śliczną Dáme,
Kiedy iey dáły wdźięczne wychowánie,
Vrodą Nimphy Gáláteyskie szydźi,
I Adonisá sámego záwstydźi.

XXXVII.

Boginie sáme o nię się wádźiły,
Westá z Dyáną; káżda by iey chćiáłá,
Iuż iey y Wieńce Liliowe wiły,
Aby się byłá z nich ktorey dostáłá,
Ale się Pállás wdáłá w te intruzy,
Wźięłá ná Párnás między swoie Muzy.

XXXVIII.

Bo okrom śliczney ná twarzy grzecznośći,
Miáłá wspániáłe Páńskie ánimusze,
I okrom mądrey w mowie rostropnośći,
Rożne przymioty miáłá. Ia ták tuszę:
Ze ná Parnáśie przeszłá Apolliná,
Iákoż iey Páńska pokázuie miná.

XXXIX.

Tám ią Mistrzyni Pállás wyuczyłá,
Arábskim złotem háftowáć szpalery,
Frygiyską nićią delikátnie szyłá,
Swych Antenatow pámiętne litery;
Dánk osobliwy że masz swoiey ręki,
Zá to Pálládźie masz oddawáć dźięki.

XL.

Sámę Arachnę w roboćie celuie,
I Apellesá przezacne abrysy,
Ták, że Aráchná sztuką nie certuie,
Gdyż tak pieszczonych ma śliczne popisy,
Ktoremi sobie ná sercu wyszyłá,
Kwiát WIKLINSKIEGO, y w sercu zákryłá.

XLI.

XLI.

Lecz oprocz tego ma ANNA pochwały,
Iák iey Herbowna PODKOWA pędźiłá
Pegázá lotem, do honoru chwały,
Przećiwnych sobie, wraz z STRZAŁĄ ránilá;
Godná áby ia kwiáty koronowáć,
Nád wszytkie złotá, kleynoty, szácowáć.

XLII.

Trátowáłá tá, swe Nieprzyiaćiele,
Kiedy ma KRZYZE, nie omylne znáki
Zwyćięstwá; przyznáć muśi káżdy śmiele:
Nie opárł się iey Rycerz ládáiáki,
Sámá záś źiemiá, gdźie PODKOWA stáie
Nátrátowána, wnet Roże wydáie.

XLIII.

Vwijáłá się po Mársowych polách,
Kędy skrwáwione wykwitáią roże,
Aż poty słone, po Rycerskich czołách
Ciekły wraz ze krwią; O woienny Boże!
Tám tryumfálne laury, powstawáły,
Kędy PODKOWY polá trátowáły.

XLIV.

Przyznáią sáme lub polá Marsowe,
Nieprzyiaćielskie gdźie deptáłá szyki,
PODKOWA Kleynot tám źniwo Laurowe,
I tryumfálne zwyćięstwá okrzyki,
Przy ktorym źniwie, kwitnie y Oyczyzná,
Buyno z Tryumfy, káżdy temu przyzna.

XLV.

Już teraz proszę widźieć WIKLINSKIEGO,
Wielkiey w Oyczyźnie Káwálerá Cnoty,
Gdy Heroinę do Domu swoiego
Bierze; y gdy się łączą te Kleynoty,
Gdy się LILIA wiąże do PODKOWY,
Ná wszelkie woyská WIKLINSKI gotowy.

XLVI.

STRZAŁA w PODKOWIE ránić sercá będźie,
W sztuce, rozumiem sámego Chironá
Przeydźie; y pálmy y tryumfy wszędźie
Zbieráć potráfi; ná głowie Koroná
Jáśnieieć będźie, y laury żołnierskie,
Tá iest zapłátá zá prace Rycerskie.

XLVII.

Jest przy PODKOWIE, KRZYZ znákiem zwyćięstwá,
Ja imáginuię Ciebie Konstántynem,
W ktorym zwyćiężysz tylko dodasz męstwá,
Pokażesz się bydź práwym Marsá Synem;
Albo Cię będźie Pálládá Mistrzyni
Czćić Dáryuszem, co tryumfy czyni.

XLVIII.

Po tey Orpheusz, á tu záś Bellona
Tę Heroinę, z zupełnym oddáie
Kándorem w ręce; átoli Koroná
Jest WIKLINSKIEMV nád laury, nád máie,
A kiedy iuż ma ANNĘ zá Koronę,
Biy Orpheuszu pálcem lutni w stronę.

XLIX.

I iuż są Zwiaski weselne Miłośći,
Sa y Tráktaty záwárte pokoiu,
A Bog woienny nie wywiera złośći,
Ani się bierze do Krwáwego boiu,
Lub szczera Miłość zostáie sáydáczna,
Iednák nie woyna, lecz pokoiem znáczna.

L.

Niechayże teraz ná Te Nowożeńce,
Szczęśliwość spływa, niechay sáme Párki
Nieśmiertelnośći uwijáją Wieńce,
Niechay Páktolem nápełnią Zegárki;
A gdy weselne głoszą się okrzyki,
Násze niech milczą iuż Pánegiryki.